

„WIERZĘ W ŻYWOT WIECZNY”

Blisko rok czasu omawialiśmy w „Słoneczku” główne prawdy wiary zawarte w „Składzie Apostolskim”, czyli w „Wierzę w Boga”. Uczyliśmy się o Bogu Stworzycielu, o naszym Ojcu Niebieskim, który jednym aktem woli z niczego cały ten przepiękny wszechświat powołał do istnienia, czyli, jak mówimy, stworzył z niczego. Następnie uczyliśmy się o człowieku i jego tragedii. Gdybyśmy bowiem dzieje człowieka chcieli przedstawić w postaci przedstawienia, dramatu, to ująć by je trzeba w pięciu wielkich i wspaniałych aktach:

1. Człowiek w raju — dziecko Boga.
2. Człowiek upadły — winowajca.
3. Tajemnica odkupienia — Bóg podaje rękę upadłemu człowiekowi, aby powstał.
4. Tajemnica uświęcenia — Bóg na nowo czyni człowieka swym dzieckiem.
5. Chwała — powrót człowieka do domu Ojca — Syn marnotrawny wraca w ramiona Boga.

Widzieliśmy więc, jak wielka jest mądrość Boża, która nawet ze złego potrafi wydobyć dobro na korzyść tego, kogo kocha, a tą osobą, dla której Pan Bóg tyle się natrudził, którą obsypał tyłu dobrodziejstwami, jest właśnie człowiek.

Dlatego Kościół Katolicki przez swoich kapłanów w obrzędach Wielkiej Soboty śpiewa: „O szczęśliwa wino Adama”.

W dziejach człowieka wzięła udział cała Trójca Święta, gdyż Bóg Ojciec człowieka stworzył, Syn Boży odkupił, a Duch Święty uświęca nas przez swoją łaskę.

Tą katechezą kończymy naukę, czyli wykład Składu Apostolskiego. Jakbyście radzili zakończyć tę ostatnią naszą naukę?

Mnie się zdaje, że nie można inaczej zakończyć, jak tylko słowami najgorętszej podziękacji i uwielbienia dla Pana Boga:

*„A człowiek, który bez miary
Obsypany Twymi dary;
Cos go stworzył i ocalił,
A czemuż by Cię nie chwalił?”*

*Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu:
Bogu Ojcu – za stworzenie,
Synowi Bożemu – za odkupienie,
Duchowi Świętemu – za nasze uświęcenie,
Bogu w Trojcy Jedynemu z nasze uwielbienie
i wieczne uszczęśliwienie.*

Ks. E. K.

NA POWITANIE KSIĘDZA BISKUPA!

Z szumem wietrzyka,
Z ptaków szczeblotem,
Z pięknym promykiem
Słoneczka złotym,
Witamy Ciebie
Dostojny Gościu,
Piosenką serc naszych,
Hymnem radości.

I wita Ciebie
Polski nasz kościół
Pasterzu dobry,
Dostojny Gościu!

Niech w całym kraju
W naszych kościołach
Na polską jutrznię
Dzwon dźwięcznie woła.

Niechaj Bóg darzy
Ciebie — łaską zdrojem
I błogosławi
Kraj nasz pokojem!

Pasterzu dobry
Dostojny Gościu,
Witamy Ciebie
Szczera miłością.

I przywłazaniem,
I ukochaniem.

Choć słowa nasze
Proste, ubogie
Ty je zachowasz
Na dalszą drogę —

Wiemy jak wielkie
Twe posłannictwo...
Ofiarujemy z serc naszych
Wszystko:
— korną modlitwę
— i hart, i wolę
— pilną naukę
— w domu i szkole.

Dzisiejszy dziłonek
Pełen radości,
Błogosławieństwa,
Twey serdeczności.

Przyjmij serc naszych
Korne życzenia
Pasterzu dobry,
Dostojny Gościu

JÓZEF BARANOWSKI

BOGACTWA NASZEJ ZIEMI

(Dokończenie)

Za 4 lata wydobędziemy tu pierwsze tony czerwonego złota. Będzie miała co przetwarzać huta miedzi, która już pracuje w Legnicy. Przystaniemy wydawać ogromne sumy na zakup tego cennego surowca za granicą. Za 15 lat Polska znajdzie się w pierwszej dziesiątce krajów wydobywających miedź.

W DIABELSKIM TYGLU...

Górnicy przywykli do legend o spotkaniach z diabłami, które jakoby błądzą nieraz po kopalnianych chodnikach, ale dopiero niedawno zabrali się do skarbu samego chyba Lucyfera. A ukryty był ów skarb sprytnie. Wśród spokojnych nadwiślańskich wsi, koło Tarnobrzegu, zalegają ogromne zapasy tego „piekielnego artykułu” — siarki. Pojawili się więc górnicy w tych stronach i zaraz też wieść gruchnęła na cały świat: w Piasecznie Polska odkryła ogromne zasoby surowca, którego potrzebuje przemysł chemiczny na całym świecie.

Do budowy kopalni w Piasecznie i kombinatu siarkowego w Machowie, który rudę siarkową będzie czyścił i przetwarzał, przyszli z pomocą Czechosłowacy.



WIĘCEJ TAKICH KŁOPOTÓW

Każdy rok przynosi naszemu górnictwu więcej kłopotów. Jeszcze nie skończono budowy jednych, a już trzeba zaczynać nowe kopalnie.

Rosną konkurenci zasłużonej staruszki Wieliczki. W Wapnie, w woj. poznańskim, pracuje już nowoczesna kopalnia soli.

W okręgu chrzanowskim powstaje kopalnia rud cynkowo-olowianych.

Ziemia łódzka odślania geologom coraz to nowe bogactwa: łęczyckie pokłady rud i działoszyńskie margle i wapienie. Rusza nowa kopalnia rudy żelaznej „Łęczyca I”.

Na Dolnym Śląsku w okolicach Świdnicy odkryto złoża magnezytu — cennego surowca dla hutnictwa.

W rejonie Lubaczowa i Dąbrowy Tarnowskiej nastąpiły wybuchy. Wybuchy gazu ziemnego, który jakby zniecierpliwiał się tym, że tak długo nikt o nim nie myślał. I pomogło: budujemy rurociągi gazowe, które zaopatrzą przemysł i miasta w to cenne paliwo.

JEST JEZIORO NA POMORZU

Jest jezioro na Pomorzu
okolone srebrną trzcina,
jest jezioro srebrnoluskie,
srebrne chmurki nad nim płyną.

Za jeziorem las zielony
i zagajnik zielonkawy,
za jeziorem bujne łąki,
gdzie zielone rosną trawy.

Kiedy słońce lśni na niebie,
kiedy wschodzą jasne zorze
nie wiadomo — czy zielone,
czy też srebrne jest Pomorze.

Nie wiadomo — czy jest srebrne,
nie wiadomo — czy jest złote.
Na Pomorze na wakacje
znowu jechać mam ochotę!

WAKACJE W SŁOŃCU, POWIETRZU I WODZIE

Jesteśmy w pełni lata. Kto tylko może w tych miesiącach stara się każdą wolną chwilę wykorzystać dla czerpania uroków lata. A największym jego urokiem to właśnie, jak w tytule: słońce, powietrze i woda. Zaczniemy od słońca. Tak modne „smażenie się w słońcu” szkodzi jednak zarówno zdrowiu, jak i urodzie. Pamiętajmy nie wolno się opalać w zbyt szybkim tempie. Dlatego nie wolno, nasmarowawszy się za grubo olejkami, czy kremem, leżeć godzinami na słońcu. Dlaczego? Bo rezultatem takiej metody opalania jest zamiast odpoczynku i przyływu energii, uczucie zmęczenia lub rozdrażnienia nerwowego. Najbardziej wskazanym sposobem opalania się jest opalanie w ruchu, uprawiając jakiś niemęczący sport, czy gry

ruchowe. Gdy zaś chcemy od-
począć leżąc, wówczas należy
uniknąć bezpośredniego silnego
nasłoneczniania się. Położmy
się w półcieniu pod drzewem,
liście pochłaniają nadmiar
promieni słonecznych, a skóra
opala się równiej, niż w peł-
nym słońcu. Najzdrowiej, a
więc i najlepiej, opalać się
jest rano. Poranne słońce opa-
la lepiej od popołudniowego,
a nigdy nie parzy skóry, jak
południowe. Jeśli ktoś bardzo
pragnie jednak „posmażenia
się w słońcu” to ostatecznie
może to uczynić, pamiętając
jednak, że na pierwszy raz
kąpiel słoneczna nie może
przekroczyć 20 minut, dalsze
mogą być przedłużone o 5 mi-
nut dziennie, górnej jednak
granicy, to jest godziny cza-
su, nie wolno przekraczać.
Przedtem skórę należy natłu-
ścić w cieniu, niezbyt grubą
warstwą tłustego kremu. Tak
niezbyt grubą, gdyż skóra też chce oddychać porami, a pokła-
dy tłuszczu uniemożliwiają to jej.

Przy kąpielach słonecznych bezwzględny obowiązkem dla
zdrowia oczu jest noszenie okularów przeciwsłonecznych, a je-
śli się ich nie ma należy położyć na powieki zielone listki. Głowa
w czasie kąpieli słonecznej musi być zakryta chusteczką
lub kapeluszem słomkowym.

Słońce w nadmiarze może być niebezpieczne. Jeśli zaś chodzi
o kąpiele powietrzne, to są bardzo zdrowe i nie potrzebujemy
ich ograniczać. W stroju lekkim, lub w kostiumie kąpielowym,
w półcieniu, w ruchu, lub bezruchu, wszystkimi porami skóry
możemy chłonać ten drugi urok lata — powietrze.

Natomiast, gdy chodzi o wodę i kąpiele to należy sobie za-
pamiętać, że nigdy z pełnym żołądkiem, nawet po wypiciu
oranżady, nie wolno się kąpać! Nie wolno też gdy się jest sil-
nie rozgrzany wskakiwać całym ciałem w chłodną wodę. Na-
leży wejść w wodę po kolana, natrzeć całe ciało wodą i dopie-
ro się zanurzyć na dobre.



Kąpać się należy na wyznaczonych do kąpeli miejscach a nigdy na odludziu, czy na tak zwanej „dzikiej plaży”.

Najprzyjemniejsza kąpiel jest w godzinach przedwieczornych, gdy woda jest nagrzana i przyjemna. Ale i z kąpielami nie można przesadzać. Jednorazowo przebywać w wodzie należy najwyżej 20 do 30 minut.

A więc, korzystajcie z dobrodziejstw lata, pamiętajcie o tych paru praktycznych radach. I miłych wakacji na słońcu, powietrzu i w wodzie!



Jestem stałym Czytelnikiem tygodnika „Rodzina”. Mam 21 lat. Mieszkam na wsi. Pragnąłbym korespondować z koleżankami i kolegami, w kraju i za granicą, na różne tematy.

Mój adres: **Antoni Ruziński**, Ludwikowice, ul. Fabryczna 2/4, pow. Nowa Ruda, woj. Wrocław.

POZNAJMY SIĘ

Jadwiga Cinal, Wieprz 426, pow. Wadowice.

Hanna Rożek, Warszawa, ul. Majdikowa 1/3.

Teresa Torbic, Wiryki, pow. Włodawa, woj. Lublin.

Jolanta Mazur, Bielsko Biala, Schodowa 7/1, woj. Katowice.

Jerzy Klawenbach, Gliwice, ul. Franciszkańska 23/2.

Zafia Zalesińska, Szczecin, ul. Emilii Plater 12/52.

Barbara Matyjaszczyk, Nakło n. Not. Rynek 12 m 6.

Kazimiera Koziej, p-ta Maciejów Nowy, pow. Krasnystaw, woj. Lublin.

Anna Matla, p-ta Łączna k/Suchedniowa, woj. Kielce.

Judyta Müller, Skarszewy, plac 8 Marca 16/3, pow. Kościerzyna, woj. Gdańsk.

Genowefa Chłasta, Wysoko Małe 16, p-ta Przygodzice, pow. Ostrów, woj. Poznań.

Krystyna Mazurkiewicz, Wola Radzinowska, woj. Kraków.

Danuta Antosiewicz, wieś Okół, pow. Lipsko, woj. Kielce.

Stefania Łysiak, Kruszwica, ul. H. Sawickiej 10/2 pow. Inowrocław.

Karol Jancarz, Sucha, ul. Role 503, pow. Sucha, woj. Kraków.

Stefania Pichla, Sędziszów, pow. Ropczyce, woj. Rzeszów.

Janina Wentrys, Bolesław, ul. Cmielówka, pow. Olkusz, woj. Kraków.

C Y P R (2)

Po Turkach przyszli Anglicy. Po raz pierwszy zmiana „posiadacza“ odbyła się nie na drodze podboju, lecz na zasadzie „koleżeńskej pomocy“. Turcy bowiem odstąpili Cypr w odpłatną coroczną dzierżawę za pomoc, jaką uzyskali w 1878 r. w czasie wojny z Rosją. W r. 1913 zaś rzekli się na korzyść Anglików wszelkich praw do wyspy. Był to jednak — jak się później okazało — ostatni handel cudzą ziemią.

Anglicy szybko zadomowili się na Cyprze. Wybudowali tu przede wszystkim wielką bazę morską, tworząc jeszcze jeden bastion obronny swych interesów w tej części świata. Zdawałoby się, że usadowili się tu na wieki. Tymczasem przyszła II wojna światowa, a po jej zakończeniu wiele się zmieniło. Mimo krwawe represje kolonizatorów, ludność uparcie walczyła o wolny byt, aż wreszcie Cypr uzyskał upragnioną niepodległość.

Nic więc dziwnego, że przez tyle wieków nabierało się na wyspie masę osobliwości. Wszak krzyżowały się tu różne kultury, które nawarstwiały się jedna na drugą. Obok wykopalisk antycznych miast czy cmentarzy znajdują się XI-wieczne twierdze lub późniejsze kasztele krzyżowców. Pełno tu zarówno greckich świątyń, jak i katolickich kościołów, przy czym te ostatnie — to wspaniałe gotyk. Liczne klasztory zamieszkałe są często gęsto przez jednego mnicha, który jest jednocześnie kustoszem swego aż nazbyt wielkiego mieszkania. Obok kościołów — meczety. Tu bowiem wszystko ze wszystkim sąsiaduje: rzymski akwedukt i wspaniałe gotycki mostek, samotna baszta, jakiś bastion, na wpół zasypana fosa, stary rozwalony mur obronny i współczesne fortyfikacje. Wszędzie freski i mozaiki.

O Cyprze mówią już starogreckie podania. Wg Hezjoda u brzegów wyspy urodziła się z piany morskiej piękna Afrodyta. W mieście Pafos znajdowała się jej wspaniała świątynia, której ruiny można jeszcze dziś oglądać. Również bohaterowie Homera zakładali tu miasta. Na Cyprze urodził się Zenon z Kition, słynny filozof grecki. W pobliżu miasta Famagusta jeszcze w XV w. istniał grób Łazarza, który — wskrzeszony przez Chrystusa — tu się osiedlił i tu umarł. Na Cypr podróżował św. Paweł z Tarsu, który w r. 45 zaprowadził chrystianizm na wyspie. W podróżach tych towarzyszył mu św. Barnaba; grób jego istnieje do dziś.

P O M O C N I C Y

Pawełku — prosiłam — przyjdź przed południem, pomożesz poobrywać porzeczek!

— Przed południem przyobiecałem pomóc przy praniu... Przyjdę o piątej!

— Przyrowadź Poldka, Piotrka, Pelasię...

Pawełek przyszedł punktualnie, przyrowadzając przyjaciół. Porozsadzałam przybyłych przy porzeczkach. Przydzieliłam pomocnikom płaskie, płytkie półmiski.

— Pracujcie powoli, porządnie — prosiłam.

Posłałam przycinać pędy porożrastanych pomidorów. Później przygotowałam poczęstunek: parę paczków, placek przekładany poziomkami.

— Podwieczorek! Podwieczorek!... Przynieście porzeczek!...

Patrzę — podążają powoli. Piotrek, Pawełek, Pelasia, Poldek. Paczka przysięgłych przyjaciół.

Przyglądam się — podążają poważni.

„Pewnie przemęczeni — pomyślałam. — Przypieka przecież porządnie”.

Przybyli. Półmiski prawie puste. Popatrzyłam pytająco.

— Proszę pani... proszę pani... — Poczzerwienieli.

Piotrek przemawiał pierwszy.

— Początkowo popróbowaliśmy parę porzeczek — posmakowały. Później ponownie parę. Poczulem pragnienie. Począłem pochłaniać porzeczkę po porzeczcze...

— Przepraszamy panią — powiedział Pawełek pąsowiejąc.

— Popatrzcie — powiedziałam — Pelasia przyniosła pełno porzeczek.

Pelasia pokraśniała.

Pragnąc prędzej podać plon półtoragodzinnej pracy, podbiegła podskakując. Pela potknęła się, przewróciła.

Przymknęłam powieki, przerażona. Posłyszałam płacz...

Potem patrzę — porcelanowy półmisek potłuczony. Porzeczeki porozsypywane.

Pobladałam

Pomocnicy patrzyli przerażeni.

— Proszę pani — powiedział Paweł. — Pójdziemy ponownie po porzeczeki.

Poszli.

Przynieśli później pełne półmiski porzeczek.